donGuralesko, Tratwa Meduzy

a wokół świat skomplikowany
na ogniu i krwi zbudowany
rozgadany
co nie ma czasu
bo snuje plany
co leczyć chce swoje rany
zadając rany
a wokół świat skomplikowany
na ogniu i krwi zbudowany
rozgadany
co nie ma czasu
bo snuje plany
co leczyć chce swoje rany
zadając rany

strumień emigrantów
z państw lewantu
rzeka lamentu
szmuglowana przez szlak zamętu
błysk set diamentu
pęd do horyzontu
twarze na wynajem
dusze do remontu
sumienie wisi na dzwonku
nie ma prądu
lekcja wstydu na posiedzeniu rządu
fono bez dźwięku
wideo bez podglądu
krąży koło w poszukiwaniu lądu
a pod nim potop, zrujnowany biotop
beton, krew i pokot
ptaku, leć wysoko!
dokąd?
w miejsce gdzie nie sięga ich oko i szkło
całe to złoto to zło
tysięcy sto, legion milionów
istnień bez głosu, ludzi bez domów

na południe od Lampedusy
dryfuje łódź pełna ludzi
których świat obrócił się w gruzy
płyną pośród burzy
z krainy rozpaczy
świat patrzy, wierzy że bóg mu wybaczy
na południe od Lampedusy
dryfuje obłąkana łódź
tratwa meduzy
świat był zbyt duży
dziś świat jest zbyt mały
patrzą nieme gwiazdy, słuchają nagie skały
na południe od Lampedusy
dryfuje łódź pełna ludzi
których świat obrócił się w gruzy
płyną pośród burzy
z krainy rozpaczy
świat patrzy, wierzy że bóg mu wybaczy
na południe od Lampedusy
dryfuje obłąkana łódź
tratwa meduzy
świat był zbyt duży
dziś świat jest zbyt mały
patrzą nieme gwiazdy, słuchają nagie skały